Nr 49. Kraków, Piątek 31 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kuriońskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Bukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Hougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Mowa kardynała Koppa w pruskiej Izbie panów. Del. Głąbiński o pruskiej polityce antipolskiej. — Anarchiści-komuniści w Warszawie. — Napad rabunkowy w Sosnowcu.

Wywłaszczenie w pruskiej Izbie panów.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berlin, 31 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów, z ministrów obecnymi byli: Bülow, Rheinbaben, Arnim i Beseler.

Wiceprezydent Izby Manteuffel po otwarciu posiedzenia, zaprzysiągł nowo mianowanych członków Izby: generała Vogla, Falckensteina i bankiera Delbrücka.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do obrad nad załatwioną przez Sejm pruski ustawą w sprawie zarządzeń celem wzmocnienia niemczyzny w prowincyach: Prusy zachodnie i poznańskie.

Mowa ks. kard. Koppa.

Kardynał książę-biskup Kopp podnosi, że kilka stronnictw z ciężkiem sercem przystąpiło do ustawy. Mowca pragnąłby, aby rząd ustawę jeszcze raz poddał szczegółowemu zbadaniu, gdyż kwestya nie została jeszcze dostatecznie wyjaśnioną. Projekt przedstawia się jako postanowienie wyjątkowe, a postanowieniami wyjątkowemi nie można trwale państwem rządzić (Głosy: Bardzo słusznie). Mowca żywi poważną troskę, że ludność polską zapędzi się w ramiona radykalizmu, który nietylko rząd, ale wogóle każdy człowiek musi zwalczać. Lecz przy niesprawiedliwem i nieostrożnem postępowaniu jest takie zwalczanie niemożliwem. Rząd nie chce wywłaszczać drobnej własności, lecz tylko wielką. Ale celem regulowania dóbr włościańskich, nie kupuje się dóbr rycerskich, lecz drobne własności. Rząd mówi, że nie chce gnębić Polaków, ale przez wywłaszczanie wywoła się nieufność. Mowca nie może się przekonać, aby to przedłożenie osiągnęło, co rząd zamierza. Jeżeli się tu, powołując się na dobro państwa, łamie nienaruszalne zasady, to te nienaruszalne zasady przestają istnieć. Własność prywatna jest idealną zasadą całego świata kulturnego, której nie wolno dotykać. Mowca wreszcie proponuje przekazanie przedłożenia komisyi (Oklaski).

Oświadczenie kanclerza.

Ks. Bülow: Stoimy wszyscy wobec powagi słów mowcy poprzedniego. Ale i ja mogę dla siebie żądać uznania, że nigdy nie naruszałem praw kościoła katolickiego i będę się o to starał, aby także przy tej ustawie to się nie stało. Przy projekcie tym w ostatnim rzędzie idzie o to, czy marchia wschodnia ma być polską, czy niemiecką. — Nie chcę się wdawać we wspaniałe organizacye narodowo-polskich stowarzyszeń, związków i t. d., ale nasza marchia wschodnia, której jedna prowincya zaczyna się w odległości 15 mil od Berlina, jest „pars minoris resistentiae“, którą się musi rychło poprawić, aby przez ostre zasłabnięcie nie powstało poważne niebezpieczeństwo dla naszego państwa. Musimy dzieło króla Fryderyka W. i Bismarcka kontynuować. Właśnie przed 22 laty powiedział tu mój wielki poprzednik: Polskę musi się na stałe obsadzić niemieckimi osadnikami. Wobec polskiej agitacyi i kroczenia ich naprzód, nie można w dotychczasowy sposób dalej postępować. Stoimy przed kwestyą, czy dzisiaj mamy żądać nowych środków, czy też zalecić porzucenie polityki kolonizacyjnej. Drugiej alternatywy nie mógłbym żadnemu pruskiemu ministrowi doradzać. Musimy poddać rewizyi metodę nabywania ziemi przez komisyę kolonizacyjną, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy mieli dość ziemi.

Powiedziałem już, że także mnie ciężko przyszło, żądać wywłaszczenia, ale musieliśmy ustąpić wobec twardej konieczności, gdyż wszystkie inne środki nie wystarczają. Nigdy nie można tej ustawy uważać za precedens do wywłaszczenia wielkiej własności. Nigdy ani konserwatywne, ani liberalne ministeryum czy parlament, nie dadzą swej aprobaty na wywłaszczenie wielkiej własności. Żądamy surowego środka wywłaszczenia, jako postanowienia wyjątkowego wobec wyjątkowego stanu. Jestem wolnym od wszelkiej niechęci wobec polskich współobywateli, ale idzie o zabezpieczenie tego, co zdobyła kultura niemiecka. Musimy się o to starać, aby, co ojcowie niemieccy zapracowali, niemieccy wnukowie odziedziczyli. (Oklaski).

Mowa ks. Radziwiłła.

Ks. Radziwiłł: Przedłożenie jest sprzeczne z konstytucyą i z zasadami o prywatnej własności, uznanemi przez cały świat kulturny. Polska ludność żąda sprawiedliwości, lecz nie jakiejś specyalnej pieczołowitości. To jej zagwarantowano. Kiedy kraj nasz obejmował król Fryderyk Wielki, powiedział do dziadka mego: Proszę pozyskać dla mnie serca mych poddanych przez sprawiedliwość, porządek i bezpieczeństwo prawne

Dalsza dyskusya.

Starszy burmistrz dr Adikes oświadcza, że walce narodowościowej musi się możliwie szybko koniec położyć. Powody bezpieczeństwa wojskowego wymagają twardych zarządzeń. Dlatego musi się zgodzić na wywłaszczenie, co tem łatwiej przyjdzie po oświadczeniu prezydenta ministrów o stosowaniu ustawy.

Koerte podnosi, że po raz pierwszy żąda się wywłaszczenia z powodów politycznych. Taka ustawa musi dotkniętych nią usposobić wrogo. Państwo stoi tu u punktu zwrotnego. Czy nie jest tu zadaniem Izby panów odpowiedzieć: nie?

Minister skarbu Rheinbaben oświadcza, że polityka pojednawcza zwiększyła tylko agitacyę. Wywłaszczenia nie żąda się z motywów politycznych lecz z narodowych. Z wywłaszczenia nie będzie się za często robiło użytku. Polscy chłopi będą teraz ziemię swą łatwiej sprzedawać, gdyż wielokrotnie wstrzymywał ich nacisk agitacyi. Błędną jest obawa, że ta „lex specialis“ jest tylko pierwszym krokiem i inicyuje wywłaszczenie wielkiej własności. Rzut oka na kartę marchii wschodn. wskazuje, że wielkiej własności nigdy nie udałoby się usunąć.

Prezydent wyższego sądu Hamin uważa wątpliwości wobec ustawy za przesadzone. — Sprawiedliwość była w obfitej mierze udziałem Polaków. Gdyby się teraz nie uchwaliło małych środków, mogłyby być później koniecznemi ostrzejsze zarządzenia. Niechaj Izba wspomni na słowa wielkiego męża: „Pamiętaj, że jesteś Niemcem“.

Hr. Tiele-Winkler uważa przedłożenie za błąd. Polakom odbierze się ekonomiczną podstawę, ale da im się w zamian inne, które zrobią ich ruchliwszymi i silniejszymi. Cała polityka kolonizacyjna była błędną.— Mowca proponuje wysyłanie do marchii wschodniej najlepszego materyału urzędniczego i zakładanie tam szkół niemieckich państwowych, a zwinięcie komisyi kolonizacyjnej.

Minister Arnim odpowiada, że do marchii wschodniej wysyła się zawsze najlepszy materyał urzędniczy. Wobec solidarności Polaków i ich siły w bojkocie, — konieczną jest kontrakcya. Komisya kolonizacyjna jest potrzebną, jako źródło siły dla ludności niemieckiej.

Starszy burmistrz Kersten oświadcza, że walka w marchiach wschodnich, została przez Polaków narzuconą. Musimy rządowi być wdzięcznymi, że się nie cofa także przed ostrymi środkami. Mowca zgadza się na przedłożenie z radosnem sercem, aby przez zdrową politykę kolonizacyjną, stworzyć silne dzieło kulturne pierwszego rzędu. Działalność tego środka będzie obfitą w skutki.

Starszy burmistrz Bender oświadcza, iż uważa za wielki błąd, jeżeli się sądzi, iż przez naukę niemiecką polskie dzieci można zrobić Niemcami. Dla marchii wschodnich rząd przedtem mało robił. Najlepszym środkiem przeciw Polakom jest sprawiedliwa administracya, aby Niemcy w marchiach wschodnich znowu stanęli na silnych nogach. Przedłożenie robi z pokojowych Polaków — dzikich.

Minister sprawiedliwości Beseler wykazuje konstytucyjność przedłożenia na mocy art. IX konstytucyi pruskiej.

Hr. Droste-Vischering odrzuca przedłożenie, gdyż jest ustawą wyjątkową i prowadzi do konfiskaty dóbr.

Przekazanie przedłożenia komisyi.

Na tem dyskusyę zamknięto i przekazano **przedłożenie komisyi**, złożonej z 25 członków, poczem Izba odroczyła się na nieoznaczony czas.

Berlin. „Kreutz Zeitung“, wobec rozpoczynającej się w Izbie panów dyskusyi nad wywłaszczeniem, w artykule wstępnym występuje bardzo ostro przeciw projektowi wywłaszczenia i omawia projekt jako rewolucyę z góry, której ofiarą mogą paść niemieccy właściciele ziemscy. Pismo zaznacza, że zamiast prawa wywłaszczania, trzeba dać rządowi nowe środki, celem zapewnienia prawa pierwszeństwa przy sprzedaży ziemi, oraz stworzyć granice, do wysokości których własność ziemska może być zadłużoną.

Polityka zagraniczna monarchii.

(Tel. „N. Reformy“ z 31 stycznia.)

Wieden. Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej zebrała się wczoraj przed południem i rozpoczęła dyskusyę nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawozdawca del. Baquehem zagaił dyskusyę, omawiając najważniejsze wydarzenia roku ubiegłego. Podniósł program ekonomiczny ministra spraw zagranicznych, który z pewnością znajdzie uznanie w delegacyi; omawiał dalej szczegóły budżetu i wskazywał na konieczność pomnożenia wyższych posad w ministerstwie spraw zagranicznych.

Hr. Merweldt wystosował do ministra spraw zagranicznych szereg zapytań, dotyczących — ze względu na postanowienia ugody — sposobu zastępstwa i podpisywania traktatów państw.

Dr Baernreither stwierdza, że po raz pierwszy w exposé nie ma mowy o trójprzymierzu, tej podstawie europejskiej polityki pokojowej, może dlatego, że ta wypróbowana wytyczna linia naszej polityki stała się samą przez się zrozumiałą. Następnie omawiając stosunek do Włoch, podnosi starania obustronnych kierowników spraw zagranicznych o przywrócenie dobrych stosunków, poczem oświadcza, że należy Włochów czynem a nie słowem przekonać, że my ani o włos nie ustąpimy z naszej sfery interesów nad Adryatykiem, w Albanii i na Bałkanie. Wreszcie domaga się pomnożenia konsulatów zawodowych, omawia politykę komunikacyjną i w końcu zaleca przyjmowanie ludzi z rodzin kupieckich i przemysłowych do służby dyplomatycznej.

Del Vukovic wskazuje, że trójprzymierze straciło na popularności. Atakuje Niemcy z powodu ich stanowiska wobec Austryi na Bałkanie i projektu wywłaszczenia w poznańskiem. Omawia szczegółowo stosunek do Włoch. Domaga się uspakajających oświadczeń w sprawie dążenia Włoch o hegemonię nad Adryatykiem. Skarży się na gwałty, dokonywane na Chorwatach na Węgrzech i podnosi konieczność rozwiązania kwestyi chorwackiej.

Del. Axmann oświadcza, że chrześcijańsko-społeczni bezwarunkowo już przez to samo, iż są Niemcami, trwają przy przymierzu z Niemcami, tej gwarancyi pokoju.

Mowca ostrzega ministra spraw zagranicznych przed wszelkiemi ustępstwami wobec węgierskich żądań i oświadcza, że minister musiał obecnie przyznać fiasco reformy macedońskiej. Nie wyciągnął jednakże z tego konsekwencyi. Zapytuje, co minister zamierza uczynić wobec wielko-serbskiej akcyi w Bośni?

Mowa del. Głąbińskiego.

Del. Głąbiński zauważa, że minister spraw zagranicznych słusznie wytyczył austryackiej międzynarodowej polityce dwa cele: Popieranie skonsolidowania pokojowego rozwoju i pomnożenia ogólnych rękojmi, mających ludom zapewnić postępowanie bez troski na drodze moralnego i materyalnego postępu. Jest to postępowanie, które przyświeca austryackiej monarchii od samego początku konstytucyjnego życia, a które wśród Polaków zawsze znajdowało chętnych rzeczników i zwolenników, bez różnicy stronnictw. Zawsze było usilnem dążeniem Polaków popierać misyę monarchii w tym pokojowym i kulturnym duchu i zapewnić monarchii odpowiednie środki, aby mogła odpowiedzieć swym wielkim i trudnym zadaniom.

Z tego wyższego punktu widzenia Polacy zawsze traktowali zarówno stosunek Austryi do Węgier jak i zagraniczną politykę i silnie są zdecydowani także nadal tej polityki się trzymać. Dlatego uważają za swój obowiązek, nietylko wobec narodu ale i wobec monarchii, wskazać na pewne poważne momenty w międzynarodowej konjunkturze europejskiej, które mogą unicestwić zamierzoną przez Austryę politykę konsolidacyi pokojowego rozwoju i zakwestyonować rękojmie, które mają zapewnić ludowi bez troski rozwój na drodze moralnego i materyalnego postępu.

Te poważne momenty widzimy w ekspanzywnych prądach, które dają się zauważyć w państwie niemieckiem, zaprzyjaźnionem z Austryą, a zwłaszcza w państwie pruskiem, a które co raz silniej i gwałtowniej wpływają zarówno na politykę wewnętrzną Prus jak i na zagraniczną politykę Niemiec. Mowca potrzebuje jedynie wskazać na dwa znane fakty: na konflikt marokański, który w ostatniej chwili pokojowo został zażegnany i na ciągłą przewagę skrajno-nacyonalistycznych tak zw. hakatystycznych tendencyj w kierownictwie pruskiego państwa, co z jednej strony objawia się w niesłychanej, przez cały świat cywilizowany, tak w obrębie Niemiec jak i poza jej obrębem, potępionej polityce wytępienia Polaków, wynoszącej się ponad prawo boskie i ludzkie, z drugiej zaś strony w śmiałych prądach ekspanzywnych na wschodzie i południu, przyczem prądy te tworzą poważny czynnik przy ukształtowaniu się zagranicznej polityki i muszą dlatego przez każdego męża stanu być należycie ocenione, nawet gdyby się miał narazić na zarzut, że niektóre koła uważać to będą jako wmięszanie się w tak zw. wewnętrzne sprawy obcego państwa.

Przytoczone prądy mogą przedostać się do zagranicznej polityki Niemiec i kłam zadać wszelkim obrachowaniom i kombinacyom, które opierają się na zasadzie ciągłości. Polacy dotychczasową zagraniczną politykę, opierającą się na trójprzymierzu, śledzili nie bez pewnych obaw i ostrzegali, gdyż mogli w historyi polskiego państwa i w historyi Austryi z XVIII. i XIX. stulecia znaleść dość dowodów, by nie ufać rządowi pruskiemu.

Przecież to Polacy tak często w historyi państwa polskiego, najdotkliwiej w r. 1790, uczynili ze sojuszem pruskim najboleśniejsze doświadczenia, gdy Prusacy ponad głowy Polaków, przeciw swemu sprzymierzeńcowi zawarli umowę, zmierzającą do rozdziału Polski.

Również nie można przeoczyć, że na polu gospodarczem Niemcy, przy silnej pomocy swej polityki stają się coraz bardziej niebezpiecznymi konkurentami Austryi, co doprowadziło do tego, że prześcignięto Austryę na Bałkanie i Lewancie i po większej części wyparto ją stamtąd.

Jeżeli minister spraw zagranicznych ekonomiczne otwarcie Małej Azyi i Mezopotamii przedstawia jako wielki czyn niemieckiego ducha przedsiębiorczości, to należy dodać, że ten wielki czyn w większej części przypisany być musi także i niemieckiej polityce. Dla dobrobytu Austryi byłoby o wiele pomyślniejszem, gdyby takie dzieło, jak kolej bagdadzka, przychodziło do skutku przy współdziałaniu austryackiego ducha przedsiębiorczości i austryackiej polityki.

Mimo to nie chcieliśmy wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności naruszenia rękojmi pokoju światowego, tem mniej, że naród niemiecki i państwo niemieckie umiemy ściśle odróżniać od rządu pruskiego — i ówczesnego niebezpieczeństwa ze strony Rosyi nie mogliśmy zapoznać.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej europejski stosunek sił doznał istotnej zmiany, gdyż europejska równowaga przesuniętą została na korzyść Niemiec. Dlatego jest zrozumiałem, że przez to dążenia ekspanzywne w Prusiech na zewnątrz i wewnątrz doznały obfitej podniety. Pruska polityka polska nie tworzy już specyalnego odcienia wewnętrznej polityki rządu pruskiego.— Zwolennicy tej polityki zawsze oznaczali siebie jako ogniwo w systematycznym łańcuchu niemieckiej działalności kolonizacyjnej w Europie środkowej i jako zaporę wobec wtargnięcia na wschód i południe. Mowca nie chce osądzać, czy rząd pruski jest zdecydowany politykę expanzywną także i na zewnątrz okazywać, musi jednakże wskazać, że ta polityka, która już weszła na wodę prądu hakatystycznego, może być przez ten prąd i dalej porwaną.

Kiedy mniej więcej przed 20 laty hakatyści i Wszechniemcy przemawiali za ustawowem zabronieniem osiedlania się Polaków w ich kraju ojczystym i za zarządzeniami wywłaszczającemi przeciw Polakom, podobne żądania półoficyalnie oznaczono jako niedopuszczalne. Dzisiaj są one jednakże akceptowane jako patryotyczne zarządzenia i legislatywnie traktowane. Jest chlubą narodu niemieckiego, że znalazło się wśród niego wielu wybitnych przedstawicieli, którzy wystąpili przeciw projektom antipolskim, naruszającym zasady *chrześcijańskiej kultury i porządku społecznego.* Ale poza takiemi projektami *stoją politycy,* którzy wywierają wpływ na pruskie rządy i na niemieckiego kanclerza. Cele i żądania tych polityków znane są z bogatej hakatystycznej i wszechniemieckiej literatury, lecz nie mogą się dać pogodzić z austyacką polityką, zmierzającą do ciągłości.

Mowca wskazuje na dzieło b. długoletniego prof. uniwersytetu lipskiego, Ernesta Hasségo, „Über deutsche Politik“. W dziele tem zawarty jest szereg żądań, jakie należy odnieść do ks. Bismarka, którego nie raz zajmowała myśl odzyskania straconej od Jeny linii Wisły. Według tych żądań także i Austro-Węgry miałyby być przekształcone w niemiecki kraj graniczny, a mianowicie ewentualnie i siłą, jeżeli to w drodze pokojowej nie byłoby możliwem. Pokojowym sposobem przekształcenie to miałoby nastąpić z okazyi odnowienia sojuszu z Austryą.

Mowcy daleką jest myśl, by te żądania uważać za żądania całego niem. narodu i państwa. Nie można jednakże zaprzeczyć, że te dążenia ogarnęły umysły młodej generacyi i znacznej części ludności pruskiej, a przedostawanie się tych idei do pruskiej polityki, po ostatniem przedłożeniu polskiem nie ulega najmniejszej kwestyi. Jakby bowiem inaczej było możliwem wytłomaczyć to, że potężne państwo przeciw małemu ułamkowi swych pokojowo usposobionych poddanych, podjęło bezwzględną walkę wytępienia, dlatego tylko, ponieważ ten odłam innym językiem przemawia i musi pozostać wiernym swemu narodowemu charakterowi. — Jakby dalej można było wytłumaczyć, że to państwo przechodzi w milczeniu nad międzynarodowemi traktatami, narażając się nawet na niebezpieczeństwo zdemaskowania się wobec całego świata cywilizowanego.

Poddani austryaccy nie doznają zupełnie zagwarantowanego im równouprawnienia; jeżeli oni należą do narodowości polskiej, mogą być ze swej ziemi za odszkodowaniem wypędzeni, a polscy robotnicy, nauczyciele, artyści, na podstawie znanych postanowień wyjątkowych, są wydalani według widzimisie policyi. Minister zaś spraw zagranicznych musi używać całego swego wpływu, aby dla austryackiego, pokojowo usposobionego malarza polskiej narodowości, uzyskać zezwolenia udania się na dzień lub dwa do Berlina, by być obecnym przy zawieszeniu swych obrazów na wystawie.

Ciągle wyszukuje się nowe szykany i stosuje je, aby swobodny ruch austryackich poddanych w Prusiech uczynić iluzorycznym. Dopiero niedawno, bo w tym miesiącu, pruskie ministerstwo zaprowadziło dla zagranicznych robotników na granicy wschodniej karty legitymacyjne, w których musi być podane tak nazwisko zgłaszającego się do pracy, jak i pracodawcy. W chwili gdy robotnik znajdzie zajęcie u innego pracodawcy, zostaje wydalonym, aby w ten sposób związać go z glebą jego pracodawcy i wydać na pastwę jego samowoli.

Jasnem jest, że wśród takich okoliczności sojusz z państwem niemieckiem nie daje żadnej rękojmi dla europejskiego pokoju i pokoju Austro-Węgier. Dlatego musi być znalezioną inna rzeczywista gwarancya pokoju dla wszystkich narodów i dlatego kładziemy największą na to wagę, aby związek Austryi z mocarstwami Europy zachodniej, a przedewszystkiem z Francyą i Anglią, stał się silniejszym i ściślejszym.

Mowca zastrzega sobie zabranie głosu co do pojedyńczych punktów exposé w specyalnej dyskusyi, pragnie jednakże teraz wypowiedzieć życzenie, by kierownictwo spraw zagranicznych ze szczególną uwagą i największą energią zajęło się interesami austryackich poddanych zagranicą.

Zgadzam się — zakończył mowca — z ministrem spraw zagranicznych w życzeniu, by głos wielkiego państwa z jego 50 milionową ludnością w Radzie ludów skuteczniej się przedostawał, jak to miało miejsce ostatniemi czasy.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 przed południem.

Komisya budżetowa Izby posłów.

(Telegram „Nowej Reformy“).

Wieden. W dalszym ciągu wczorajszych obrad komisyi budżetowej Izby poselskiej, pos. Diamant reagując na wywody prezydenta ministrów w sprawie politycznego udziału urzędników, zaznacza, że premier zapomniał, iż rząd czyni urzędników organami korupcyi wyborczej, że więc wymusza polityczny współudział urzędników.

Omawiając stosunki w Kole polskiem, stwierdza mowca, że w Kole polskiem nastąpiły wielkie zmiany. Nastąpiło zbliżenie między konserwatystami a partyą ludową i jest możliwem, że oba te stronnictwa, które łączy wspólny program agrarny, zepchną do mniejszości demokratyczną większość Koła. Ruch wyborczy do Sejmu stoi już pod wrażeniem tego nowego ukształtowania się stosunków i demokraci agitują już przeciw zjednoczeniu agrarnemu. Byłoby rzeczą ważną dowiedzieć się, jakie stanowisko zajmuje minister-rodak p. Abrahamowicz, zwłaszcza czy zastępuje opinię, propagowaną obecnie przez prezesa Koła polskiego. Interes kraju wymaga, by zajął on to stanowisko. Nie można jednak czekać, aż p. Abrahamowicz złoży większość. Z powodu gospodarki Koła polskiego, setki tysięcy Polaków i Rusinów idą za granicę i trzeba spokojnie patrzeć, jak polscy robotnicy w Prusiech pracują, aby zdobywać miliony, którymi wywłaszcza się ich braci. Mowca omawia sprzeczne z traktatami handlowymi zarządzenia, wydane przeciw polskim robotnikom w Prusiech.

Następnie zwrócił się przeciw onegdajszym wywodom p. Malika, który lwowskich demonstrantów przeciw ces. Wilhelmowi nazwał motłochem. Prezes Koła nie protestował przeciw temu wyrażeniu, tylko sprostował, że portretu ces. niemieckiego nie spalono. Takie sprostowanie jest niegodnem. Obojętnem jest, czy taki portret faktycznie został zniszczony, faktem jednakże jest, że głębokie oburzenie ogarnęło naród polski.

Koło polskie za cenę władzy przeszachrowuje wszystkie narodowe interesa. Aby wśród Rusinów sprowadzić rozdział, zawarto pakt z galicyjskimi rusofilami, po większej części także carofilami i w ten sposób pomaga się do rusyfikowania ruskich chłopów. Wobec żydów prowadzi Koło polskie tę samą grę.

W końcu oświadcza mowca, że głosować będzie przeciw będącemu w obradach rozdziałowi, gdyż tego wymaga najwyższy interes ludu.

Po przemówieniach Velicha, Rennera, Wolfa i Kramarza, pos. Sylwester, polemizując z onegdajszą mową bar. Becka, oświadcza, że jeżeli wielkie stronnictwa głosować będą za stojącym w obradach rozdziałem, to tylko dlatego, ponieważ ich ministrowie zasiadają jeszcze w Radzie koronnej.

W dalszej dyskusyi pos. Diamand wskazuje, że zapisani na listę mowców posłowie socyalno-demokratyczni mają zamiar porozumieć się z prezydentem ministrów co do kwestyj konstytucyjnych przy utworzeniu planowanego ministerstwa. Sprzeciwia się godności komisyi, aby premier był nieobecnym, prosi więc przewodniczącego o przerwanie posiedzenia, aż zjawi się premier.

Minister Abrahamowicz zauważa, że otrzymał od prezydenta ministrów polecenia brania udziału w jego nieobecności w obradach komisyi i wyczerpującego zreferowania mu przebiegu obrad. Prezydent ministrów będzie więc w możności o wszystkich do niego wystosowanych pytaniach się dowiedzieć.

Po przemówieniu pos. Seitza, który oznacza oświadczenie ministra Abrahamowicza jako niedostateczne, przewodniczący Chiari wskazuje, że bar. Beck prawie cały czas był obecnym i wobec tego, że ma jeszcze tyle innych spraw, nie można od niego wymagać, aby ciągle się tu znajdował. Zresztą mimo to zastępcy rządu są obecni. Przewodniczący życzenie komisyi poda jednakże premierowi do wiadomości.

W dalszej dyskusyi zabrał głos dr Głąbiński i oświadczył, że szczegółowe zaznaczenie stanowiska Koła polskiego wobec rządu w komisyi uważa za zbyteczne, ponieważ już w pełnej Izbie to uczynił. Mowca odpiera następnie podniesione przez p. Diamanta przeciw Kołu polskiemu zarzuty, stwierdzając, że:

1) żaden z członków Koła polskiego nie starał się o jakiekolwiek rządowe stanowisko i mowca, jako prezes Koła polskiego, za nikim z Koła polskiego nigdy w kwestyach osobistych nie przemawiał;

2) że polscy demokraci z Koła polskiego wezwali pomocy stronnictwa socyalno-demokratycznego dla przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu, zaś odrzucili z całą stanowczością wmieszanie się Rady państwa do kompetencyi Sejmu;

3) że Koło polskie występowało za zniżeniem cen środków żywności przez to, iż domagało się zwołania ankiety drożyźnianej, zawieszenia ceł zbożowych i utworzenia rzeźni na granicy

rosyjskiej. I przy tem Koło polskie obstaje, a za nagłością wniosków soc.-dem. Koło polskie nie głosowało. ponieważ nie jest po to, aby robić temu stronnictwu reklamę, tembardziej, że w ich wnioski były wmięszane całkiem inne rzeczy, jak np. reforma ustawy łowieckiej i gminne prawo wyborcze, które to sprawy należą do kompetencyi sejmów. Mowca wzywa pos. Diamanta, aby dał dowody na uczynione demokratycznemu Kołu p. zarzuty obłudy.

Na wniosek pos. Steinwendera dyskusyę zamknięto i obrady przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek 4 lutego o 10 rano.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 31 stycznia.

Napad rabunkowy w Sosnowcu.

Sosnowiec. Sekretarza kopalni hr. Renacha, Kuciaka, opadło wczoraj kilku ludzi i zrabowali mu 10.000 rubli, mimo gwałtownej obrony. Sprawcy uszli.

Aresztowanie anarchistów.

Warszawa. W jednym z domów przy ul. Gęsiej aresztowano zebranych na naradę 10 anarchistów-komunistów.

Z sądów wojennych.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na pozbawienie wszystkich praw stanu i bezterminowe ciężkie roboty Gustawa Kumerskiego, oskarżonego o udział w zamachu na policmajstra Włocławka i naczelnika straży ziemskiej, podczas pamiętnej „krwawej środy".

Monopol naftowy.

Wiedeń. Do rządu nadeszła petycya nafciarzy z zapytaniem, czy rząd byłby skłonnym wprowadzić monopol handlu naftą. Jak słychać, rząd nie ma zamiaru zajmować się tą sprawą. Również rząd węgierski odstąpił od zamiaru zmonopolizowania handlu naftą.

Tajemnicza przesyłka.

Pola. Nadeszła tutaj skrzynia z materyałami wybuchowemi, adresowana jedynie do Poli, bez dokładniejszego adresu. Policya wdrożyła poszukiwania za adresatem.

Sprawa morza północnego.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski otrzymał już zawiadomienie o treści propozycyi w sprawie morza północnego. Propozycya rządu niemieckiego opiera się na zasadzie utrzymania terytoryalnego „status quo" i rząd angielski na nią się zgadza.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 31 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Piotra Nolasko i Marceli wd.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 17, zachód o godz. 4 min. 29; długość dnia godzin 9 min. 12.

Teatr miejski w Krakowie: „Miłość czuwa".

Powszechne wykłady uniw.: wykład dra Maryana Szyjkowskiego p. t. „O nieznanych utworach W. L. Anczyca" w sali I. szkoły realnej (Studencka 12) o godz. 6 wieczorem.

Odczyty: W auli uniwersytetu Jagiellońskiego dra Benisa p. t. „O ugodzie austro-węgierskiej" o godz. 6 wieczorem.

W Uniw. lud. dra E. Kiernika p. t. „Charakterystyka życia zwierzęcego" o godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie sekcyi wycieczek ludowych w krajowym związku turyst. (Pałac spiski) o godz. 5 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Pan Adam" Z. Kaweckiego.

Opieka nad zabytkami. Dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału „Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie", w kancelaryi Muzeum narodowego, pod przewodnictwem prof. dra Jerzego Mycielskiego.

Na wstępie p. Stanisław Cercha zakomunikował, że sprawa odnowienia pomnika hetmana Żółkiewskiego na polu bitwy pod Cecorą, weszła na właściwe tory. Zawiązał się mianowicie w tym celu osobny komitet pod przewodnictwem p. Tomasza hr. Łubieńskiego z Mohylowa podolskiego, który odnowienie i zabezpieczenie pomnika na przyszłość ma doprowadzić do skutku.

Po załatwieniu spraw bieżących Towarzystwa, wygłosił dyr. Zygmunt Hendel referat o starym dworze w Jakubowicach w Królestwie Polskiem. Właściciel obecny, Józef hr. Michałowski, pragnie ten ciekawy zabytek odnowić, który, pomimo różnych kolei, zachował się bez zasadniczych zmian. Plan dworu, czworobok o dość skromnych wymiarach, jest typowym dla naszych dworów renesansowych, wyrosłych na tradycyach domów średniowiecznych. Pewne analogie dadzą się odszukać z dworami w Rzemieniu i Graboszycach, które do tego samego typu należą. Był również, jak wszystkie dwory tych czasów, obronny. Budowa piętrowa o bardzo skromnych elewacyach, na których zdobnictwo składają się jedynie bogato oprofilowane obramienia okien z ciosu. Wnętrze pokryte stropami drewnianymi z wyjątkiem obszernej jadalni i klatki schodowej. Prawdziwą ozdobą wnętrza są kominki rzeźbione, odrzwia bogato profilowane i zapuszczane we wnęki szafy, jak również na specyalną uwagę zasługują schody, raz zwyczajne, raz kręcone. Formy architektoniczne wymienionych części roboty rzeźbiarskiej mają wiele pokrewieństwa z dziełami rzeźbiarskiemi z zamku królewskiego na Wawelu, tak, że przypuszczać należy współpracownictwo kamieniarzy, pracujących nad przyozdobieniem komnat królewskich.

Jakubowice należały w XV wieku do rodziny Jakubowskich, w XVI wieku do Rylskich. Za czasów Zygmunta III Jakubowice przeszły na własność Melchiora Michałowskiego, burgrabiego krakowskiego. On to zapewne głównie przyczynił się do artystycznego wykończenia dworu, przyczem posługiwał się siłami, których pracę podziwiał na Wawelu. Części barokowe, jak stylowe dekoracye sklepienia w jadalni, części stropów drewnianych i odrzwi kamiennych, przypisaćby należało rodzinie Cortinich (przedewszystkiem Andrzejowi, mieszczaninowi krakowskiemu), na których własność Jakubowice w drugiej połowie XVII w. przeszły drogą zastawu.

Dla porównania przedstawił jeszcze dyr. Z. Hendel zdjęcia architektoniczne dworu w Rzemieniu, który z zwyczajnej cegły wykonany, wykazuje analogiczne koleje epok stylowych z dworem w Jakubowicach.

Referat p. Hendla, bogato ilustrowany pięknemi zdjęciami osobistemi prelegenta, wzbudził prawdziwe zainteresowanie i wywołał ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp. St. Tomkowicz, prof. Mycielski, Kazimierz Wyczyński. Gorącem pragnieniem Towarzystwa byłoby, aby obecny właściciel, który polecił już wykonanie projektu odnowienia, zabytek ten uratował od zagłady i przywrócił go do pierwotnego pięknego stanu. Budynek ten, jeden z nielicznych świeckiej architektury renesansowej w Polsce, zasługuje na to w zupełności.

Z krakowskiej Izby adwokackiej. Wyszło z druku sprawozdanie krakowskiej Izby adwokackiej za rok 1907. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące cyfry, mogące obchodzić szerszy ogół. I tak: Kraków liczy 123 adwokatów, z tych 71 izraelitów a 52 wyznania katolickiego. Najstarszym adwokatem w Krakowie jest dr Władysław Markiewicz, najmłodszym dr Eliasz Rattler.

Na prowincyi (w zachodniej Galicyi) adwokatów, należących do krakowskiej Izby adwokackiej, jest 229, w tem 117 katolików a 112 wyznania izraelickiego.

Z Eleuteryi. Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału „Eleuteryi" odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego we własnym lokalu (Rynek 17, II p.).— Na porządku dziennym: zagajenie prezesa, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie sekretarza, sprawozdanie komisyi skontrującej, wybór zarządu, wnioski i interpelacye. Początek o godzinie 6, w razie braku kompletu o godzinie 7 z ważnością uchwał, na zgromadzeniu zapadłych.

W kółku Slawistow U. U. J. (uniwersytet, sala 39) odbędzie się w niedzielę dn. 2 lutego o godzinie 11 odczyt p. Gawełka: „Pierwiastek ludowy w Liliach Mickiewicza a w Balladynie Słowackiego". Wstęp dla gości 20 halerzy.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 stycznia.

GRAND-HOTEL: R. Prągłowski ze Lwowa, H. Karczewski z Morańcy, M. Laufer z Wiednia, P. Schlesinger z Turki, K. Wisłocki z Krasnosiołka (Podol. ros.), Dr T. Sienkiewicz z Jasła, L. Spuner z N. Jorku.

HOTEL POD ROZĄ: L. Kłossowska z Warszawy, Alek. Krzanowscy z N. Sącza. K. Kubiccy z Środy (W. Ks. Poznańskie), L. Radziejowska z Bytomia (Śląsk), Janina Stankiewicz z Majdanu (Król. Pol.), H. Dynawska z Mydolenu, S. Madey z Przemyśla, J. Potocka z Warszawy, H. Telatycka z Żarek (Król. Pols.), W. Chodakowska z Sandomierza. S. Wasiński z Poznania, J. Bogucki z Berlina, K. Stefańscy z Warszawy, A. Bekier ze Lwowa, S. Dobrzański z Rzeszowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.